

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Zy całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120 w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; w Hujowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

CZAS

odnowić prenumeratę na kwartał pierwszy 1910 roku.

St. WYSOCKI

FABRYKA ROBÓT KOŚCIELNYCH i SALONOWYCH

założona w r. 1869.

Warszawa, Nowy-Świat № 21. Tel. № 198—18.

Wykonywa i poleca: Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice i t. p. Odnawianie robót, w zakres pozłotniczy i malarski wchodzących. Na składzie wielki wybór ram gotowych oraz obrazów olejnych rodzajowych i treści religijnej.

7—12

Na zasadzie art. 71 i 97 Ustawy,

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości pp. Członków Towarzystwa, że zwyczajne zebranie Reprezentantów zostało wyznaczone na dzień **26 lutego** r. b., to jest w sobotę, o godz. 5 popołudniu w lokalu Towarzystwa. W razie niedojścia do skutku zebrania w d. 26 lutego, powtórne i ostateczne zebranie odbędzie się w dniu 12 marca r. b. bez względu na ilość przybyłych Reprezentantów.

Suwałki, dnia 7 lutego 1910 roku,

ZARZĄD.

Stan rachunków Suwałskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na dzień 1 stycznia 1910 roku.

STAN CZYNNY:

(Kapitał gwarancyjny 773260 r.)

STAN BIERNY:

	Ruble.	K.		Ruble.	K.
I. Gotowizna w kasie	22890	68	I. Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	77326	—
II. Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251	4540	60	II. Kapitał zapasowy	303	74
III. Papiery procentowe własne	31634	56	III. Kapitały na lokacji	463567	10
IV. Papiery procentowe kapitału zapasowego	310	—	IV. Rachunki bieżące	127441	86
V. Udziały dywidendowe	1500	—	V. Korespondenci-Nasze rachunki (Nostro)	17875	34
VI. Skup weksli handlowych	329391	40	VI. Korespondenci-Ich rachunki (Loro)	40790	57
VII. Sola-weksle z zabezpieczeniem hipotecznym i pod zastaw towarów, produktów gospodarczo-rolnych i narzędzi rolniczych	125833	42	VII. Udziały do zwrotu	1320	—
VIII. Korespondenci-Nasze rachunki (Nostro)	49129	88	VIII. Podatki skarbowe od procentów i zysków	1671	32
IX. Korespondenci-Ich rachunki (Loro)	27344	21	IX. Procenty i prowizja, pobrane na rok 1910	9258	50
X. Otwarty kredyt, zabezpieczony papierami procentowymi	133161	78	X. Sumy przechodnie	21	—
XI. Pożyczki pod zastaw papierów procentowych	10261	86	XI. Dywidenda niepodniesiona z roku 1908	1984	67
XII. Monety zagraniczne	16	68	XII. Czysty zysk	9749	39
XIII. Weksle inkasowe	10280	81			
XIV. Zaliczenia kolejowe	357	49			
XV. Sumy przechodnie	1270	66			
XVI. Wydatki do zwrotu	307	77			
XVII. Ruchomości	1527	14			
XVIII. Koszty organizacji	1550	55			
	751309	49		751309	49

Depozyty zachowawcze

270631.77

Prezes Zarządu *S. Bieńkowski.*

Dyrektorowie: *M. Jaroszewicz, T. Wisznicki.*

Buchalter *W. Radomski.*

WINIEN.

Rachunek strat i zysków za rok 1909.

MA.

	Ruble.	K.	Ruble.	K.		Rb.	K.	Ruble.	K.
Procenty wypłacone.					Procenty i prowizja pobrane.				
a) z rachunku kapitałów na lokacji	25355	4			a) z dyskonta weksli			41441	83
b) z rachunków bieżących	4663	93			b) z rachunków na pożyczkach			10376	77
c) z redyskonta weksli	1498	42			c) z rachunków korespondentów			3564	36
d) z rachunku korespondentów	3219	24			d) z kupna i sprzedaży papierów procentowych			1514	48
e) z rachunku bonifikat	811	91			e) Prowizje i komis			1123	82
f) z rachunku prowizji i komisu	555	47	36104	1					
Koszty handlowe.									
a) Pensja trzech członków Zarządu	3900	—							
b) Pensje urzędników	4818	—							
c) Najem lokalu, opał, światło i porządki	731	10							
d) Księgi, druki i materiały piśmienne	327	6							
e) Patent, telefon, podatki	677	78							
f) Marki pocztowe (porto)	297	33							
g) Ogłoszenia, reklamy i prenumerata pism	192	5							
h) Wydatki różne: zapomogi, składki i t. p.	359	21	11302	53					
Amortyzacje.									
a) 10% na umorzenie rachunku ruchomości	169	68							
b) 10% na umorzenie kosztów organizacji	172	28	341	96					
Potrącenia na straty.									
a) Za odpisane weksle protestowane, w dochodzeniu sądowym będące	500	—							
b) Koszty protestów i sądowe	23	37	523	37					
Czysty zysk.									
a) Pozostałość do dyspozycji Ogólnego Zebrania Pełnomocników			9749	39				58021	26
			58021	26					

Prezes *S. Bienkowski.*

Dyrektorowie

} *M. Jaroszewicz,*
*T. Wisznicki.*Buchalter *W. Radomski***Dziczki, drzewka i drzewa.**

Czy znacie państwo Fatka? Jeśli nie, to zajrzyjcie do dziennika klasy trzeciej, a przekonacie się, że bywa notowany prawie codziennie. Fatek dokazuje, jest nieznośny, rozmawia, strzela do kolegi z gumki. Fatek za niesforne zachowanie się pozostawiony na godzinę w klasie. Fatek przyszedł dzisiaj w brudnych bucikach. Najczęściej jednakże znajdziecie: nie uważa.

Adnotacji tych jest tak dużo, że nietylko na jego, lecz nawet na wołowej skórze trudno byłoby spisać. Po otrzymaniu od nauczyciela nagany, a często i kary wraca do domu z adnotacją w dzienniku. Lecz to go niezbyt martwi. Przy całej swej wrażliwości pozostaje na nie dotychczas głuchy, z wyjątkiem chyba ostatniej chwili przy widzeniu się z ojcem. Wie on dobrze, że dziennik jest od tego, by w nim zapisywać, a życie—by bawić się i grać ile tylko się da, to też pomimo częstych i przykrych, a czasami bolesnych przejść z matką, ojcem i wychowawcą nie przestaje należeć do rzędu tych ludzi, którzy świat uważają za pełen uroku i uciech. I nie dziw, wszak jest on dzieckiem...

Słuchaj, czytelniku! Jeśli poznasz kiedykolwiek Fatka, to ręczę ci, że przedewszystkiem zwrócisz uwagę na jego piękne szafirowe oczy i ten uśmieszek, błakający się wokół ust, który znamionuje pomimo tylu ciężkich przeżyczeń, o jakich głosi dziennik, dobroć i łagodność. Kiedy

siedzi na ostatniej ławie (a siedzi tam, by jak najmniej zwracać na siebie uwagę nauczyciela), oczy jego, te piękne chłopięce, czyste jak jego dusza oczy, błyszczą, jak Wenus na zachodzie. Świecą one swym modrakiem w klasie, jak bławatki wśród łanów zboża. Lecz długo tak nie trwa. Wnet biegną ogniki po jego źrenicach i wyrzucają falami promienie. Schyla wtedy głowę na pulpit ławki, chowa się za plecami kolegi, rzuca ukradkiem kilka krótkich spojrzeń to na nauczyciela, to na sąsiada, uśmiecha się figlarnie i—bęć! kolegę kułakiem w plecy. Wtedy tylko psoty i figle ma na myśli. On wogóle tem tylko żyje.

Pewnego razu, a było to w jesieni, kiedy na dworze mżyło, naładował kieszenie kamieniami i w zapale wojowniczego nastroju, pod wrażeniem świeżo przeczytanej książki poszedł szukać nieprzyjaciela. Lecz nikogo nie spotkał. Wracając, ujrzał wreszcie w oknach koszar żołnierskie twarze. „Nareszcie“ rzekł i począł bić kamieniami szyby. Wybiegli żołnierze i, krzyżąc: dierży! popędzili za nim. Widząc przeważającą siłę, nacisnął czapkę i jak wiatr popędził do domu. Żołnierze za nim. Wbiegł wreszcie na podwórze ojcowskiego domu i chcąc dostać się na płot, odgradzający sąsiednią posesję, dał potężnego susa; lecz obsunął się. Spróbował jeszcze raz, również bez skutku. Powiódł tedy dookoła błędnym okiem, szukając ratunku, i zwrok jego padł na psią budę. Po chwili Fatek znajdował się w niej, a pies, wyciągnięty gwałtem za łańcuch, w sekundę potem zajadłe oszczeki-

Nowa instytucja.

Kwestja szkolna w Królestwie Polskiem należy obecnie do spraw najbardziej palących, jest jednym z tych zagadnień, około którego bezustannie wiruje myśl ogółu polskiego, przynajmniej tego ogółu, który jasno sobie zdaje sprawę, czem jest dla narodu, który nad sobą nie postawił krzyża, kwestja wychowania i kształcenia młodych pokoleń. Kto ma w ręku sprawę wychowania publicznego, ten ma przyszłość narodu—jest to prawda i w rdzeniu swym słuszna, i znana zresztą, i uznana powszechnie. Ona właśnie wyjaśnia nam, dlaczego kwestja szkolna nawet w społeczeństwach wolnych, posiadających byt niezależny, wywołuje tak ostre starcia, dlaczego warstwy, posiadające w swych rękach monopol wychowania, walczą zacięcie o ten przywilej, niełatwo z praw swych rezygnują. Świadectwo tej prawdzie dają nam i dzieje własnego szkolnictwa naszego. Dosyć przypomnieć, jak iść musiał przebojem ze swoją ideą Konarski, jak zacięcie atakowało nasze rodzime wstecznictwo dzieło Komisji Edukacyjnej, jak później za Kongresówki rozbite zostało przez te same prądy wielkie dzieło oświatowe Stanisława Kostki Potockiego. Ten sam wątek widzimy wszędzie, zarówno u nas, jak i w całej Europie, i do dnia dzisiejszego. Ten sam charakter posiada np. i dzisiejsza walka o szkołę we Francji. A u nas, w Królestwie? Zeszłoroczne debaty w Izbie Państwowej zdawałyby się pozornie powyższej prawdzie przeczyć, ale tylko pozornie. Słyszeliśmy z ust przedstawicielstwa polskiego, że system wychowawczy, panujący w Królestwie, chybił celu, że założeń swych nie dopiął. Istotnie—marzenia Apuchtina, że matki-polki wkrótce nucić będą nad kolebkami swych

niemowląt kołysanki rosyjskie, zostały marzeniami, bo cały system porwał się na rzecz nieziszczalną—na wydarciu z duszy narodu tego, co wytworzyła w tej duszy tysiącletnia kultura, co przetopione zostało w walk ogniu, użyżnione potokami krwi, z pod serca narodu wytoczonoj..... Marzenia owe pozostały marzeniami, rzeczywistość kłam im zadała, ale jakich spustoszeń ów system dokonał, ile umysłów wypaczył, ile charakterów złamał—o tem nie potrzebujemy mówić, bo fatalne skutki systemu widzimy w nas samych, niestety, na każdym niemal kroku. Kultura umysłowa społeczeństwa, kultura ducha, upadła i jest obecnie względnie niższą, niż w epoce Szkoły Głównej.

I cóż dziwnego, że społeczeństwo przy pierwszej sposobności podniosło sprawę szkolnictwa, postawiło ją na porządku dziennym i rozstrzygnęło—nie z własnej winy—połowicznie, stwarzając prywatne szkolnictwo polskie—szkolnictwo, jakkolwiek kierowane do pewnego stopnia przez własne społeczeństwo, jednak bez praw dla kształcącej się w nim młodzieży.

Ów brak praw posiada jedną, niezaprzeczną wartość: młodzież wie, iż liczyć może na własne jedynie siły, że zdobywać los musi przebojem, wiedzą i nauką, ale nie per fas et nefas zdobytym świstkiem papieru, torującym lekką drogę do kariery i urzędów. Umiem czy nie umiem—to mniejsza, bylebym posiadał patent lub dyplom, dający przywileje—oto bieg rozumowania młodzieży jednej; umieć muszę, bo zasobem wiedzy tylko mogę coś zdobyć—oto bieg rozumowania drugiej. I system powyższy, oparty na przywileju (łącznie, dodać należy, z metodą i całokształtem stosunków szkolnych) nie tylko, że nie zachęcał do nauki, nie wdrażał do pracy, lecz przeciwnie od niej odstręczał, wypaczał i pod tym

wał naddiegających żołnierzy. Trzeba było widzieć jego bohaterską postać, gdy na drugi dzień opowiadał kolegom o swem zwycięstwie! Fatek ma teraz rzeczywiście coś wojowniczego. Wszystko nań tak wpływa, nawet religja. Gdy kiedyś ksiądz prefekt zadał „Samsona i filistynów“, ogłosił się Samsonem, a kolegów nazwał Filistynami. Za taką obrazę chłopcy rzucili się nań i, nie znajdując brody, wydarliby mu napewno wszystkie włosy z głowy, gdyby dzwonek nie zmusił ich do lekcji.

Fatek lubi wesołość i dla niej dużo poświęca. Kiedyś, gdy z kolegami zbyt kował, zniecierpliwiony nauczyciel rzekł: Moi kochani, czy ja jestem w menażerji? Na co jeden z nich: Tak, proszę pana profesora, to jest moja menażerja — objaśniał, wskazując na całą klasę, a Fatek jest w niej największą małpą. I chociaż kolega obraził go, śmiał się z jego dowcipu wraz z innymi.

Dzięki swej waleczności i bogactwu coraz to nowych idei, jest Fatek wodzirejem klasy. Wszyscy koledzy są zapatrzeni w niego, bo to i pierwszy uczeń w klasie, i najweselszy, i najpomysłowszy. Oto projektuje do spółki z kolegami wyfroterowanie podłogi w klasie, by szklila się jak lustro, to znów miele kredę, wsypuje do kałamarza, dolewa kwasu, zatyka korkiem i tym sposobem fabrykuje bomby; kładzie psa pod przewróconą taczkę w celu przekonania się, czy udusi, prosi nauczyciela o wpuszczenie na lekcje ulubionego psa Talara, wyrabia z kasztanów liliputów i t. d. i t. d. Wskutek tego jest nie dla jednego kolegi ideałem ucznia!

Gdy dostał się do szkoły, uległ chorobie, jakiej ulegają na początku wszyscy uczniowie: nauczył się kłamać. Lecz tutaj mistrzowstwo go zawiodło. Oczy zdradzały. Razu jednego skłamał wobec całej klasy w tak naiwny sposób, aż koledzy się roześmieli. Nauczyciel oddał go za to pod sąd koleżeński. Pierwszy raz w życiu spuścił przed nimi powieki. I to go uleczyło. Wstyd mu było wytkniętego tchórzostwa. Po tym wypadku gdy rozmawiałem z nim, nadmieniał, że wyjątkowo w tym tygodniu będzie miał czysty dziennik. Na to mi odpowiedział: E, proszę pana, to jeszcze głupstwo, ale sumienie będzie czyste! Zajrzałem mu w oczy, w te piękne jego oczy, któremi z dziecinną pogodą na mnie spoglądał. Tak, Fatku, twe oczy będą stróżem sumienia, w nich zawsze tkwić będzie chęć poprawy, nawet wtedy, gdy jej od razu wykonać nie zdołasz. A radość z czystego, jak oczy twoje, sumienia spłynie może na innych... (d. n.). *Serwin.*

W niedzielę, dnia 27 lutego o godz. 5^{1/2} w sali Resursy Obywatelskiej (Lutnia) odbędzie się zebranie organizacyjne T-wa Pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handlowej w Suwałkach.

względem pojęcia i charakteru; objaw to przecie znany, że sumiennosc i praca byly traktowane przez mlodzię z pogardą niemal, za bohatera zaś i zucha uchodził ten, kto bez pracy, wykręcając się sianem, potrafił zdobyć upragniony patent, otwierający naścież wrota dalszej kariery. Brak przywilejów, dając powyższe plusy, naraża jednak młodzież pod wieloma innymi względami. Dla jednostek zamożnych kwestja matury państwowej istnieje w bardzo małym stopniu; mają one bowiem drogę otwartą przed sobą bądź to do Cesarstwa w celu zdobycia matury państwowej, bądź też bezpośrednio na wyższe zakłady naukowe zagranicę. Inaczej z młodzieżą niezamożną: ta potrzebuje pomocy i w pierwszym i w drugim wypadku. Gdyby nieposiadający środków maturalnych szkoły prywatnej zarzucił nawet myśl o wyższych studiach, a powziął zamiar oddania się od razu praktycznej pracy zawodowej, i wówczas jednak tej pomocy potrzebuje, aby mógł odbyć praktykę, najczęściej bezpłatną.

Myśl stworzenia instytucji, której zadaniem byłoby niesienie pomocy niezamożnym maturalistom szkoły prywatnej, kiełkuje już oddawna w społeczeństwie naszym. Sądzę, że stworzenie takiej instytucji jest koniecznością, o ile chcemy oprzeć nasze szkolnictwo na silniejszych i trwalszych podstawach. Wzamin za przywileje, jakie daje szkoła państwowa, społeczeństwo powinno otoczyć opieką młodzież, kończącą własne szkolnictwo prywatne. Oczekiwać na powstanie takiej instytucji centralnej (myśl ta rzucona już była dwa lata temu w Warszawie) nie sposób, sprawa to bowiem pilna, nie cierpiąca zwłoki.....

W tym właśnie celu grono ludzi dobrej woli po szerokiej, wyczerpującej dyskusji postanowiło utworzyć na ziemi Suwalskiej instytucję o celach powyższych, ująć w ramy stałej organizacji to, co dotychczas było robione dorywczo, drogą prywatną, z konieczności na małą skalę, bez żadnych szerszych widoków na przyszłość. I dnia 18 lutego instytucja taka powstała. Komisja do spraw związków i stowarzyszeń przy rządzie gubernjalnym zarejestrowała ustawę instytucji p. n. „Towarzystwo Pomocy dla byłych wychowanców Pryw. Siedmiokl. Szkoły Handlowej w Suwałkach“.

Ustawa mówi sama za siebie, do niej więc odsyłam czytelnika; tam znajdzie czytelnik myśl przewodnią motywy, jakie rowały założycielami przy układaniu ustawy.

Nie należy jednak się ludzić i w błąd wprowadzać młodzież i ogół. O dostarczeniu środków wszystkim, potrzebującym na odbycie praktyki lub na studia wyższe, dzisiaj mowy być nie może. Jest to ideał, do którego dążyć należy, ale który nieprędko, sądzę, może być urzeczywistniony. Nie znaczy to jednak nie robić nic. Byle wiary trochę, byle serca—a zrobić można dużo, przyspożyć społeczeństwu niejednego dzielnego pracownika z pośród tej niezamożnej młodzieży, która zdobywa matury w naszej uczelni suwalskiej.

I zwracam się dzisiaj w imieniu założycieli do uczuć obywatelskich naszego ogółu, do ofiarnych serc polskich, by podtrzymało dzieło dobre, nową a tak niezbędną dla nas instytucję. Wiem dobrze, że celów, na którełożyć musimy, mamy dużo, że w dzisiejszych warunkach sami borykać się musimy o wszystko; wiem, że przeciążeni jesteście podatkami na cele użyteczności publicznej—ale wierzę również w niewyczerpaną ofiarnosc

naszą tam, gdzie chodzi o dobro ogółu—zwłaszcza o dobro i przyszłość młodzieży.

Z. Gąsiorowski.

PS. Zebranie organizacyjne odbędzie się d. 27 lutego (niedziela) o godz. 5^{1/2} w sali Resursy Obywatelskiej (Lutnia).

Towarzystwo Pomocy dla byłych wychowanców Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach zostało wciągnięte do rejestru stowarzyszeń i związków gub. Suwalskiej za № 36 na zasadzie decyzji komisji Urzędu Gubernjalnego Suwalskiego do spraw związków i stowarzyszeń 18 lutego 1910 r.

Prezes: Szambelan Dworu

P. P. Stremouchow.

Ustawa T-wa Pomocy dla byłych wychowanców Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach.

Nazwa, cel i zakres działalności.

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę „Towarzystwo Pomocy dla byłych wychowanców Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach.“

§ 2. Celem jego jest: a) niesienie pomocy materialnej (zapomogi i stypendja) obierającym zawody praktyczne oraz udającym się na wyższe studia naukowe; b) opieka na zasadach wzajemnej pomocy i podtrzymywanie wogóle dalszych stosunków między Szkołą a byłymi jej wychowancami.

§ 3. Działalność T-wa obejmuje gub. Suwalską z siedzibą w Suwałkach.

Członkowie i organizacja Towarzystwa.

§ 4. Członkiem Towarzystwa może zostać osoba, przyjęta przez Zarząd, która opłaca na rzecz T-wa osobom, upoważnionym przez Zarząd do zbierania składek, roczną wkładkę, a mianowicie: 1) członek **dożywotni** jednorazowo 100 (sto) rb.; 2) członek **rzeczywisty**—6 rb. rocznie; 3) członek **wspierający**—1 rb. rocznie.

Ogólne zebranie ma prawo mianowania na **członków honorowych** osób, które bądź swoją pożyteczną działalnością, bądź znacznieszą ofiarą położyły wybitne zasługi dla T-stwa.

Uwaga I. Do T-wa nie mogą należeć osoby, wymienione w p.p. 7 i 8 prawa z d. 4 marca 1906 r.

Uwaga II. Wpisowe (50 kop.) wpłaca się przy wstępowaniu do T-stwa, a składki stałe jednorazowo, półrocznie lub kwartalnie.

§ 5. Przyjęcie członka do T-stwa zależy od Zarządu Stowarzyszenia.

§ 6. Ogólne Zebranie, składające się ze wszystkich członków T-wa, stanowi jego władzę najwyższą. Do jego kompetencji należy: a) wybór Zarządu i zastępców (§ 9), członków Komitetu Stypendjalnego (§ 15) i Komisji Rewizyjnej (§ 9); b) zmiana ustawy za odpowiednim zezwoleniem; c) rozpatrzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej; d) opracowanie instrukcji dla Zarządu.

Ogólne Zebranie zbiera się co najmniej raz do roku i jest prawomocne przy obecności $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby członków; w terminie zaś powtórny bez względu na liczbę obecnych. Zmiana ustawy wymaga zgody $\frac{2}{3}$ obecnych na zebraniu; wszelkie inne postanowienia zapadają prostą większością głosów.

§ 7. Przestaje być członkiem T-stwa każdy, kto nie opłacił rocznej wkładki; wykluczony zaś być może ze stowarzyszenia członek tylko na mocy $\frac{3}{4}$ liczby głosów Ogólnego Zebrania.

§ 8. Założycielami Towarzystwa są osoby podpisane pod Ustawą.

§ 9. Zarząd Towarzystwa składa się z 6 osób, wybieranych na lat 3. Wakanse Zarząd zapełnia drogą powoływania osób, z pośród zastępców kolejno, względnie do liczby otrzymanych przez zastępców głosów. Zarząd jest władzą wykonawczą i przedstawicielem Towarzystwa, jako osoby prawnej. Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch osób, wybieranych corocznie. Zarząd sam wybiera z pośród siebie przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza i skarbnika.

Fundusze Towarzystwa.

§ 10. Dochody Towarzystwa stanowią: 1) wpisowe w sumie 50 kop. i wkładki roczne; 2) ofiary; 3) zapisy i darowizny; 4) dochody z urządzanych koncertów, odczytów, widowisk i t. d.; 5) zwrot udzielonych zapomóg; 6) procenty od kapitału stypendjalnego.

§ 11. Wszelkie zapisy i darowizny, przez ofiarodawców specjalnie na ten cel przeznaczone, tworzą nienaruszalny kapitał stypendjalny Towarzystwa.

§ 12. Wszelkie inne niewymienione w § 11 dochody Towarzystwa mogą być użytkowane na zapomogi w przeciągu roku finansowego.

Zamknięcie Towarzystwa.

§ 13. Absolutna większość ogółu członków T-wa może w każdej chwili zlikwidować T-stwo i przeznaczyć fundusze zgodnie z § 14 niniejszej Ustawy.

§ 14. W razie likwidacji lub zamknięcia T-stwa cały jego majątek przechodzi do dyspozycji jednej lub kilku instytucji społecznych, stosownie do uchwały ostatniego Ogólnego Zgromadzenia (likwidacyjnego).

Komitet Stypendjalny i stypendyści.

§ 15. Stypendja i zapomogi rozdziela Komitet Stypendjalny, składający się z wszystkich członków Zarządu oraz z wybranych na ogólnym rocznym zgromadzeniu 6-ciu członków T-stwa. Uchwały Komitetu zapadają zwykłą większością głosów.

§ 16. Każdy, kto korzysta z pomocy T-stwa, musi złożyć deklarację piśmienną, poświadczoną, jeśli jest niepełnoletni, przez jego rodziców lub opiekunów, że zwróci T-stwu otrzymaną zapomogę lub stypendjum po dojściu do samodzielnego stanowiska. T-stwo zastrzega sobie prawo żądania zwrotu zapomóg, o ile będzie uważało, że były stypendysta zwrócić zapomogi jest w stanie.

Założyciele: Bakinowski Aleksander, Gąsiorowski Zygmunt, Kolendo Stanisław, Roman Walery, Schmidt Jan, ks. Staniewicz Franciszek, Staniszewski Stanisław, Wisznicki Tadeusz, Zabłocki Gustaw, Zawadzki Jan.

Ja nic nie mogę—ponad słowa więcej!

TUŁACZOWI.

Takbym pragnęła, aby słowa moje
w barw się i kształtów cudną pieśń zmieniły,
na zadumane czoło spadły twoje,
purpurą, złotem, bielą cię okryły,
i upoiły cię słodyczą woni
kwiaty czeremchy, głogu i jabłoni.
Takbym pragnęła, by ten wietrzyk chłodny
powrócił spokój twej zmęczonej duszy...
takbym pragnęła, abyś w cieniu gruszy
usiadł, zjednany z życiem, i pogodny
w przyszłość spoglądał oczyma jasnymi,
i wierzył w powrót do rodzinnej ziemi.
Takbym pragnęła... lecz marzenia moje
kształtów nie przyjmą wonnych, świeżych kwiatów,
ni się rozwiną w śnieżyste powoje,
ani rozbłysznią bogactwem szkarłatów.
Choć pragnę szczęścia twego najgoręcej—
ja nic nie mogę—ponad słowa więcej.

Domostawa.

2) Genjalny wyraz epoki.

KODEKS HUBER'A

Niel! Nie martwą kulą u nóg, a żywymi skrzydłami
u ramion winno być dla człowieka prawo.

Nie niwelacją jego pragnień rozwoju, a uprzystępnio-
ną ścieżką ku szczytom.

I ta to żywotność prawa stwarza w życiu dosłownie
cuda, tj. rzeczy, z pierwszego, niepojęte. Ona to przecież

w swoim czasie z prawodawstwa rzymskiego uczyniła najdo-
stojniejsze prawo, bo najdoskonalsze prawo starożytności.

Pod stopą swoją Rzym trzymał narody całego ów-
czesnego świata, lecz w swoim Panteonie umieszczał bo-
gów tych narodów, czem położył fundament pod gmach
tolerancji sumień ludzkich. A rzymscy prawodawcy w
osobie wielkich swoich uczonych prawników, komentato-
rów, tych Ulpianów, Trebonianów... których zresztą imię
—legjon, przyswajali sobie i od obcych narodów, w mia-
rę jak je zawojowywał miecz rzymski, zasady najlep-
szej słuszności, prawidła najpożyteczniejszych stosunków
tych ludów.

Tym sposobem rzymscy juryści z bogacali swoje spo-
łeczne sumienie, czyli pojęcie *jus*—słuszność, odgłosami,
pojęciami sprawiedliwości wszechświata. Potęgowali to su-
mienie, które na podłożu wielkiej cywilizacji swojej oj-
czyzny—Rzymu, krzewiło się potem w prawodawczych
aktach, konstytucjach, nowellach, edyktach imperatorów,
czyli w „Leges”—prawie.

I takie to pulsujące życiem prawa sprawiły, że Rzym
wypiełgnował w zakresie pojęć obywatelskich pojęcie
equitas—ową dostojność człowieka publicznego,—pojęcie,
które, jak dotychczas, nie ma w nowożytnych językach
tłumaczenia, bo niema realnego wykładnika jeszcze w sto-
sunkach dzisiejszego publicznego, raczej państwowego
życia.

Oto dlaczego choć z samego Rzymu, jako państwa,
prochu nie zostało, z jego religji—cienia, choć sama dusza
narodu—jego język łaciński, mianuje się umarłym, to
jednak Prawo Rzymskie żywie pośród nas dzisiejszych,
gdyż legło ono kamieniem węgielnym w fundamentach
wszystkich prawodawstw nowożytnego świata.

A musiało się to stać, musiało rzymskie prawo wejść
w składową część naszych prawnych pojęć, bo, jak prze-
dziwnie wygłosił nam prof. Dydyński: „*Prawo Rzymskie
szło drogą postępu*“.

Skorośmy odnotowali, że Kodeks Napoleona
w ciągu ubiegłego stulecia jakby zdradził wielkie hasło
swego prazródła—prawa Rzymskiego, gdyż nie dotrzymy-
wał kroku w pochodzie pojęć ludów XIX w., to z tej
racji, choć jubileusz tegoż odezwał się głośnym
echem po świecie, musiał on jednak nosić charakter prze-
ważnie pamiątkowy. I było to coś, jakby cześć, oddana
choć wielkiej, ale minionej zasłudze—sławnym przodkom.

Nie sposób bowiem było, nawet w tej uroczystej
chwili, zamknąć oczu na krzyczące dzisiaj braki Kodeksu,
a już nie głośny żal, lecz rozpaczliwy okrzyk kobiety
wstrząsnął sumienie społeczne.

Tak najoczywiściej rozumieli tę rzecz i współpatrijoci
Kodeksu Napoleona—Francuzi, gdyż i oni z całą kultu-
ralną Europą uchyliłi czoła przed istic genjalnym, bo
przedziwnie zgodnym z duchem swojej epoki, nowym ko-
deksem szwajcarskim, mogącym, jak to wykażemy, z całą
słusznością nosić imię: *Kodeks Huber'a*.

c. d. n. Eug. Sokołowski,

KORESPONDENCJE.

Mikłusiany. W piątek 18 b. m. o godz. 4 m. 20
gdy wyszedłem z lasu obrębu Naruny na osadę leśnika
zobaczyłem okrągły balon nad lasem obrębu Dziermie-

niszki, szybujący w kierunku północnym na wysokości około wiorsty, w odległości od Niemna na 1¹/₂ wiorsty. Następnie przejeżdżając przez folw. Jurgiszki, dowiedziałem się od naocznych świadków, że tenże balon, przechodził nad budowlami folwarcznymi; widzieli długą linę i coś w rodzaju łódki, oraz jak z balonu wyrzucano piasek, t. j. zmniejszano balast. Za przybyciem do siebie do Miklusian, dowiedziałem się od służby, że o zachodzie słońca i tu również widziano balon, który pociągnął w tym samym kierunku północnym. Balon był nad powiatem sejneńskim, kalwaryjskim i poszybował wolno w stronę marjampolskiego.

W. Kulesza.

Sejny. W № 7 „Tygodnika Suwalskiego“ r. b. umieszczoną została recenzja anonimowa z wieczoru, poświęconego w połowie upamiętnieniu stułetniej rocznicy urodzin J. Słowackiego, w połowie zaś przedstawieniu amatorskiemu, urządzonemu w Sejnach w dniu 6 b. m.

Bezstronność zniewala mnie do następującego sprostowania oraz dopełnienia. Przedewszystkiem ja, niżej podpisany, nie jestem jedynym organizatorem owego wieczoru—zasługa to wszystkich członków orkiestry amatorskiej naszej straży ogniowej, do której mam honor należeć. Dalej, inicjatorką pierwszej części wieczoru, poświęconej czci J. Słowackiego, jak również reżyserką sztuk „Surdut i siermięga“ była wyłącznie p. E. Domosławska.

Wreszcie zaznaczyć muszę, że lakoniczne i suche, że się tak wyrażę, zbycie przez korespondenta krótką wzmianką tak podniosłej chwili, jaka miała miejsce owego wieczoru w Sejnach, każe domyślać się niechęci w danym wypadku.

O powodzeniu świadczyły i świadczą: przepelnienie sali podczas przedstawienia, żywe i bardzo wymowne oklaski po ukończeniu każdego programowego numeru, oraz powtarzające się do dziś dnia najsympatyczniejsze echa z owego wieczoru.

Żywy obraz poprzedzony był półgodzinnym odczytem p. W. Domosławskiego, sympatycznie i treściwie uwydatniającym świetlaną postać I. Słowackiego jako poety i człowieka. Następny żywy obraz, przedstawiający apoteozę J. Słowackiego, wypadł wspaniale, dzięki harmonijnemu ugrupowaniu na tle zieleni. Przy odsłonięciu kurtyny muzyka wykonała „Pieśń wieczorną“ Moniuszki. Bardzo miłym uzupełnieniem był wiersz „Smutno mi Boże“, wypowiedziany przez p. E. Domosławską z dużą dozą liryki i uczuciowego zrozumienia. Wreszcie co do sztuki „Surdut i siermięga“ powtórzę zdanie ogółu: „wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia“.

Wobec powyższego silniejszymi barwy podkreślać należy podobne chwile w życiu prowincjonalnym, w celu podziękia za „już“, a zachęty do „jeszcze“.

To też wszystkim amatorom, którzy inicjatywą, wykonaniem lub jakkolwiek pomocą przyczynili się do tego, szczerze mówiąc, wyjątkowego wieczoru, należy się serdeczna niekłamana podziękia, co też uskuteczniam w imieniu orkiestry strażackiej.

St. Sosnowski.

Z RÓŻNYCH STRON.

Obywatelskie postanowienie. W sferach ziemiańskich, grupujących się w warszawskim centralnym Towarzystwie Rolniczym, powzięto chwalebna inicjatywę, aby Stowarzyszenia rolnicze w kraju opłacały wpisy szkolne za dzieci swoich pracowników.

Nowy przemysł polski. Pod przewodnictwem hr. Tomasza Potockiego odbyło się drugie zebranie w sprawie żywicowania sosny naszych lasów. Postanowiono założyć 4 fabryki, przytem 1) do projektowanej dystylarni w Bliżynie zgłosili się Jan i Władysław hr. Zamoyscy, Z. hr. Wielopolski, S. hr. Dembiński, St. ks. Lubomirski i J. hr. Tarnowski z ogólną liczbą około 3,000 morg., brak jeszcze około 1,000 m. do minimalnego przerobu 100,000 pudów żywicy. 2) Do dystylarni wileńskiej zapisał się hr. B. Tyszkiewicz z 500 m., nadto spodziewane są deklaracje od innych właścicieli lasów, 3) do dystylarni kowelskiej należy p. Sew. Doria-Dernałowicz z 900 m., dalsze pertraktacje będą rozpoczęte wkrótce. 4) Przyszła dystylarnia święciańska ma zadeklarowanych do 2,000 m. p. Wł. Łęskiego.

Do komisji organizacyjnej zostali wybrani pp. St. Doria-Dernałowicz z Wiktoryna, T. hr. Potocki, oraz pozostali inicjatorowie przedsiębiorstwa.

W czasie zebrania nadeszła depeza z Petersburga, zawiadniająca, że główny zarząd rolnictwa uwzględnił i rozstrzygnął przychylnie podanie, poparte przez Centr. Tow. Rolnicze, a obejmujące następujące punkty: 1) przeznaczyć z lasów rządowych 50 dziesięcin starodrzewu do prób żywicowych; 2) urządzić laboratorium do analizy i rektyfikacji; 3) aby komitety ochrony leśnej nie sprzeciwiały się żywicowaniu w ogólności, ani też w lasach, obciążonych serwitutami, 4) rozciągnąć obostrzone przepisy o defraudacjach leśnych na wszelkie uszkodzenia naczyń i narzędzi, służących do żywicowania.

W sprawie sędziów. Skarga kasacyjna w znanej sprawie sędziów gminnych i ławników gubernji Płockiej została przez senat odrzucona.

Pożar w Zakopanem. Dnia 17 b. m. spłonął w Zakopanem jeden z największych pensjonatów „Warszawianka“ przy ulicy Chramcówki, własność d-ra Wilczyńskiego i p. Marchlewskiej. Pożar wybuchł wewnątrz domu z niewiadomej przyczyny. Pomimo że dom był murowany, płomień ogarnął tak szybko wnętrze domu i klatkę schodową, że lokatorowie, mieszkający na piętrze, aby ocalić życie, wyskakiwali przez okna do otaczającego budynek ogrodu i poodnosili rany. Pomimo gorliwych usiłowań straży budynek spłonął doszczętnie. Straty oceniają na 200000 koron.

KRONIKA.

W Czytelni Naukowej dziś referat p. Aleksandra Sądaga p. t. „Początek świata“; na przyszły zaś piątek prelegent zapowiedział „Koniec świata“.

Straż ogniowa krząta się czynnie nad uzupełnieniem braków w umundurowaniu i narzędziach. Miasto na wniosek p. prezydenta ofiarowało 4 beczki żelazne, sprowadzone z fabryki Trepera, oprócz tego 23 lutego postanowiono na zebraniu rady zakupić 5 brensztangów, 10 łopat, 10 wiader. W tymże dniu uchwalono utworzyć przy straży fundusz zapomogowy dla strażaków, którzy podczas pożaru ulegną wypadkom skaleczenia.

Warszawska Izba Sądowa przybyła do Suwałk dnia 24 lutego w celu osądzenia spraw politycznych. Tegoż dnia rozpoznawała sprawę Brauna, oskarżonego o zbieranie dokumentów sekretnych, tyczących się działań wojsk na wypadek wojny, w celu wydania ich obcemu mocarstwu. Wyrokiem Izby podsądny skazany został na 2 lata domu poprawczego. Obronę wnosił adw. przys. Leontjew z Petersburga.

Dnia 25 b. m. rozpatrywaną będzie sprawa Lela-sza, Matulajtisa i Błażewicza o napad na biuro pocztowe w Łódziejach i zabójstwo naczelnika poczty. Obronę wniosą adwokaci przysięgli: Leontjew i Bułat, członek Dumy.

Monaster w Teolinie. Prawosławny monaster żeński w Teolinie (pod Sopoćkiniami, w pow. augustowskim), w którym mieszka około stu mniszek i pracownic, otrzymywał dotychczas od skarbu 2765 rb. rocznej zapomogi, a także znaczne datki od zmarłego niedawno Joanna Kronsztadskiego; zwłaszcza ofiarność tego ostatniego pozwałała monasterowi istnieć bez szczególnych łask. Obecnie źródło to nie istnieje i w październiku 1909 roku synod wystąpił do Dumy z wnioskiem o wyznaczenie monasterowi teolińskiemu 6 tysięcy rb. zapomogi rocznej, powołując się na to, że monaster jest „mocną oporą prawosławia i rosyjskiej narodowości w kraju”. Zaznaczyć należy, że gmina Wołłowiczówka, w której obecnie leży ten monaster, liczy na 10022 mieszkańców zaledwie 245 prawosławnych, a ogólna liczba katolików wynosi 6559; wynika stąd, że monaster działa wyłącznie wśród ludności katolickiej, jeżeli nie brać pod uwagę Żydów, których jest w gminie 3217. Ale i inne gminy w powiecie są również katolickie. Statystyka urzędowa z r. 1908 wykazuje, że w całym pow. augustowskim, w którym leży Teolin, na 89622 mieszkańców jest prawosławnych tylko 1635 osób. A zatem i w stosunku do całego powiatu monaster teoliński znajduje się na terytorjum, wyznaniowo dlań obcem. Dane te wykazują, że roczna zapomoga w kwocie 6 tys. rb., której synod żąda od skarbu dla monasteru teolińskiego, służyłaby celom wyznania prawosławnego wśród ludności czysto-katolickiej. „G. W.”

Hradzież. Z mieszkania p. Stange, żony b. prezesa Izby Skarbowej, skradziono 2500 rb.

O F I A R Y :

Stałe składki na Szkołę Handlową.

P. Dargiel—2 r.

Na Szkołę Handlową.

Ku uczczeniu pamięci zacnego człowieka, ś. p. Władysława Palickiego—W. Makarewiczówna—1 r.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

D-r Bakinowski—6 r., ks. Kotlewski—6 r.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Władysława Palickiego—d-r Noniewicz—5 r.

Ogłoszenia.

Poszukuję dzierżawy dużych jezior w gub. Suwalskiej. Adres: Kupiszki, Kowien. gub., Henrykowi Grotkowskiemu.

B I L A N S

**Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk
za czas do 1 (14) stycznia 1910 r.**

A K T Y W A.

	Rub.	K.
Kasa Towarzystwa	3476	64 ¹ / ₂
Rachunki bieżące i udziały w bankach prywatnych	14800	—
4 ^o /o renta państwowa kapitału zasobowego	27037	50
5 ^o /o pożyczka wewnętrzna sum przechodnich	18630	—
Nieumorzone pożyczki, udzielone na nieruchomości	886407	94
Korespondenci opłat należności za kupony i wylosowane Listy Zastawne	4747	—
Kupony opłacone przed terminem	685	—
Ruchomości Towarzystwa	285	31
Zaliczenia, poczynione na nieruchomości	813	37
5 ^o /o podatek skarbowy od kuponów	342	26 ¹ / ₂
Wydatki bieżące	104	84
Koszta sporządzenia Listów Zastawnych	174	64
Różnica kursu papierów ^o /o, stanowiących sumy przechodnie	196	4
Bilans	957700	55

P A S Y W A.

	Rub.	K.
Kapitał zasobowy	28302	36
5 ^o /o Listy Zastawne Towarzystwa w obiegu	886550	—
Nieprzedstawione Listy Zastawne wylosowane	4600	—
Należność za kupony od depozytów	706	25
Fundusz na opłaceniu kuponów	33365	81
Fundusz na administrację	155	7
Fundusze przechodnie	3527	94
Fundusz na sporządzenie nowych arkuszy kuponowych	493	12
Bilans	957700	55

Prezes *St. Staniszewski.*

Dyrektorowie: *J. Szejnman, Z. M. Rozental.*

Buchalter *Olszewski.*



№ 393230—1—2

Suwalskie Towarzystwo Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka” podaje do wiadomości, że od piątku dnia 25 lutego r. b. zostanie otwarta komunikacja osobowa samochodami pomiędzy m. Suwałkami i st. kolei żel. Wyłkowyszki przez Kalwarję, Marjampol, Wyłkowyszki. Z Suwałk samochód odchodzić będzie o godz. 8¹/₂ rano, a ze stacji kolei żel. Wyłkowyszki o godz. 3 m. 30 popołudniu.

Szczegółowy rozkład jazdy w osobnych ogłoszeniach.

Bilety z Suwałk do nabycia w kantorze Towarzystwa (ul. Główna № 78), z innych zaś stacji u konduktora.

Zarząd Towarzystwa zastrzega się, iż w razie zepsucia się drogi wskutek śnieżycy lub innej przyczyny, komunikacja samochodami zostanie przerwana do czasu poprawienia się drogi. ZARZĄD.

Młoda panienka, posiadająca patent z ukończenia średniego zakładu naukowego, poszukuje korepetycji. Wiadomość w Redakcji.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości,

iż wyłącznie reprezentację naszą na całe Królestwo Polskie

powierzyliśmy firmie

MAX POSNER

Warszawa, Orła 6, telef. 146-74

i upraszamy Sz. Odbiorców ze wszystkimi zleceniami i zapytaniami zwracać się do powyższej firmy.

Holenderskie Fabryki Kakao i Czekolady

TOW. AKC. 1/2 BENSNDORP & C^o

Amsterdam, Bussum, Cleve i Wiedeń.

№ 11806.

Oto dlaczego

slabym i rekonwalescentom lekarze polecają

W I N O

„SAINT-RAPHAËL“

„Kompanji Wina Saint-Raphael“ Valence (Drôme)
we Francji.

O N O

jest środkiem wzmacniającym, pomagającym
trawieniu, oświeżającym, przywracającym siły.



Wino „Saint-Raphaël“ jest środkiem
bardzo odżywczym, pobudza apetyt,
poleca się również jako napój, zaspakajający pragnienie. Należy przyjmować niewielki kieliszek tego wina przed jedzeniem lub po jedzeniu także kieliszek na szklanke wody gotowanej. Żądajcie w aptekach, składach aptecznych i winiarniach.

Wystrzegać się podrabiania!

Na banderoli każdej
butelki ten podpis:

S. Raphaël

BOROXYL
PLYN KREM

№ 42139—11—40.

ochronny do twarzy przeciw
pryszczom, wągom i wszel-
kim zakażeniom cery.

dla cery chropowatej, prze-
ciw świądowi, ozięblin. i
wszelk. zacerwienieniom.

Odświeża, wybiela i udelikatnia.

Nader ważne dla Panów i dla Pań.

Gł. skład—apteka Zamenhofs, Warszawa.

Sprzedaje się **FORTEPJAN** w
dobrym stanie za rb. sto.

Suwałki, Kowieńska № 74. (Barto-
szewicz)

Jest do sprzedania lub wynaję-
cia **FORTEPJAN** w dobrym
stanie, Wiadomość: Suwałki
ul. Główna № 36.

3—4